

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

„SŁOWO” wstępuje
we wszystkie prawa
i przejmuję wszelkie
obowiązki „Gazety
Krajowej”.

Przebiegnięcia niemieckie
i dozwoleniem do daw-
nego z przesyłką pocztową
nr. 1200.

Wiersz nonpa
relowy jedno-
spaltowy; przedrukem 800
mk.; w tekście 400 mk.; za
tekstem 160 mk.
W numerach świętecznych
o 25 procent drożej.

Biela i Wierha
WIOOHA
№ 21
Szustowa
Żądajcie wszędzie!

DOM BANKOWY
F. WINISKI
WIELKA 67, tel. 336
Przekazy inkaso do wszystkich miast
Dyskonta Rachunki bieżące Kupno walut po cenach najwyższych

D-r J. Globus
(choreby skórne i weneryczne)
powrócił
ul. Wileńska 32.
Lekarz-Dentysta
R. Mozes
powrócił
ul. Wileńska 25.

WYSZEDŁ № 33-34
„Przeglądu Wileńskiego”

Senat.

Dzisiejszy Senat jest instytucją podwójnie bezużyteczną. Raz, że opiera się na tern samarkole wyborców, co Izba Poselska i precedura wyborcza także się niczem zasadniczym nie różni od precedury wyborów Izby niższej. Po drugie dlatego, że jest instytucją wyłącznie hamulcową, przytem ten hamulec jest bardzo niedoskonały, ponieważ budowa jego była oparta na jaknajdalej idącym kompromisie.

Według doktryny wyznaczonej przez Konstytucję 17 Marca, istotnym suwerenem naszego państwa jest ogół obywateli, przytem nasi prawodawcy chętnie ten ogół obywateli nazywają narodem polskim. Sejm ma być tylko tego narodu organem. W zasadzie samej suwerenności ludu znajdujemy oparcie dla zasady dwuizbowości Sejmu. Jeżeli Sejm ma być tylko organem dla ujawnienia woli narodu, to lepiej tę wolę ujawniać dwie instytucje nawzajem się kontrolujące, niż jedną. Dokładniejsze będą dwie fotografie owej „woli ludu” niż jedna jej klisza.

Pismo nasze konsekwentnie przeciwstawia się majoryzacji inteligencji polskiej przez warstwy nieoświeczone. W tej majoryzacji, z którą najdokładniej się zapoznaliśmy w okresie wyborów, jest coś bezdusznego, jest to czysto fizyczna presja sily. Wywężenie hasła Thaguttowej reformy rolnej, lub innego nonsensu w tym rodzaju, działa jak panika w zagrożonym przez ogień teatrze. Jest to bezrozumna siła fizyczna, która posiada tylko zdolność niszczenia.

Ordynacja wyborcza do Senatu obecnie obowiązująca opiera

się na tych samych zasadach, co ordynacja Izby Poselskiej. Chcielibyśmy przedstawić program reformy tej ordynacji. Dalsz ona jest jednolita i reprezentuje platformę głosowania pięcioprzymiotnikowego.

Nasz projekt by się opierał nie na zasadzie jednolitej, lecz na trzech odmiennych. Uważamy, że ta druga klisza woli ludu wtedy dopiero może spełnić swe zadanie korektywy kliszy pierwszej, o ile będzie zdajmowana przez inny obiektyw i inną djafragmę.

Zasada pierwsza byłaby reprezentacją samorządów. Jedną trzecią część Senatu wybieraliby nie obywatele w głosowaniu bezpośrednim, lecz ciała samorządowe, tak jak to jest we Francji. W ten sposób nietylko jasno sprecyzowane interesy samorządowe znalazłyby swych przedstawicieli, ale senatorowie, obrani na podstawie tego systemu, byłiby selekcją ludzi wyrobionych w gospodarce pomniejszych jednostek terytorjalnych i mogliby służyć państwu swym doświadczeniem.

Zasada druga: koordynacji prac Senatu z działalnością Izby Poselskiej. Jedną trzecią część Senatu stanowiliby ludzie wyszli z listy państwowej takiej właśnie, jaką stworzyła obecna ordynacja wyborcza do Izby Poselskiej. Lista państwowa ta, jak wiadomo, wyłącza posłów w zależności od przeliczenia pewnego *quantum* posłów danego stronnictwa w okręgach wyborczych.

Sprawę tę wyobrażamy sobie w sposób następujący. Głos wyborcy do Izby Poselskiej miałby wpływ także na obsadzenie Senatu,

gdyż w zależności od pewnej ilości przeprowadzonych do Izby Poselskiej posłów — każde stronnictwo otrzymywałoby jednego senatora z listy państwowej do Senatu. Lista ta więc byłaby listą zarządów głównych wszystkich partii, — prócz zadania koordynowania pracy obu izb, miałaby jeszcze zadanie podwyższenia intelektualnego poziomu Izby Wyższej. Na listę państwową trafiają, jak to nas uczy obecne doświadczenie, ludzie bardziej wykształceni i reprezentujący bardziej wyraźne poglądy, a więc z obu tych względów niepopularni. Obecność ich w Senacie podnosiłaby poziom intelektualny tej instytucji.

Zasada trzecia — łagodnej korektywy obecnych arcy niesprawiedliwych i antycywilizacyjnych stosunków, przy których nauka, oświata i intelekt nie może mieć żadnego, najmniejszego wpływu na bieg spraw państwowych. Jedną trzecią senatorów składałaby się z ludzi obranych w jednomandatowych okręgach przez wyborców, posiadających patent wyższej uczelni.

W ten sposób Izba Wyższa mogłaby spełnić swoje przeznaczenie, o ile oczywiście prawa jej byłoby całkowicie zrównane z prawami Izby Niższej. Reprezentowałaby ona ludzi wyrobionych i doświadczonych, reprezentowałaby powagę myśli, byłaby uzupełnieniem koniecznym. Demokracja może się ostać, lecz wiecowa demokracja, na tak niskim jak w Polsce poziomie kulturalnym sto-

jących tłumów, musi prędzej czy później doprowadzić do zguby państwo i naród.
Cat.

Czytamy w numerze sobotnim z d. 2 b. m. projekt założenia uzdrowiska dla Kresów. Autor owego projektu nie orientuje się kompletnie w poruszonym przez niego przedmiocie; przedewszystkiem wykazuje zupełną nieznajomość geografii naszego kraju — znajduje mianowicie, że Druskiénki leżą po stronie litewskiej, podczas gdy są one w posiadaniu Państwa Polskiego; dalej puszując na obszarach Wileńszczyzny, Białostockiego i Nowogródzkiego odpowiedniego miejsca na założenie uzdrowiska, znajduje je w... Białowieży — trudno o bardziej niezdrowe okolice niż Białowieńska puszcza; leży ona na nizko zapadłej równinie, pełna wilgotnych wyziewów, gdzie obecnie panuje tyfus, a zawsze malaria. Właśnie w tym roku został tam odnaleziony komar malaryczny przez asystenta katedry zoologii na uniwersytecie warszawskim. Szczególnie rzuca się w oczy kontrast jaki stanowi wilgotna Białowieża w stosunku do suchych, zdrowych, sosnowych lasów Wileńskich. W Białowieżskiej puszczy sosny prawie że niema. Żle by zatem wyszli ci wakacjusze, którzyby ze zdrowotnych okolic Wilna udawali się na lato w malaryczne Białowieże. Oczywiście dalecy jesteśmy od posądzenia autora projektu o złą wolę wobec kuracjuszy kresowych, przypuszczamy prędzej, że nie jest on zbyt przychylnie usposobiony względem samej Białowieżskiej puszczy, gdyż każde, w kim jeszcze pozostało choć trochę miłości przyrody i poczucia estetycznego, albo chociażby tradycji narodowych, projekt zohydzenia letniskami jednego z najpiękniejszych zakątków naszego kraju musi przejąć oburzeniem. Chodzi znów o „Gazetę Wileńską”, której nieznajomość naszych stosunków zawsze potwierdza wypowiedziane już przypuszczenie, iż wiadomości swe o Ziemiach Wschodnich otrzymuje *via* Łódź.

Dookoła wyborów.

Ilość wyborców w m. Wilnie.

Ilość wyborców do Sejmu w m. Wilnie dosięga 75000, do Senatu 50000. (A. W.)

Obwodowe Komisje Wyborcze.

Obwodowe Komisje Wyborcze rozpoczną urzędowanie w dniu 6 września. (A. W.)

Spisy wyborców.

Do dnia 8 września każdy wyborca ma prawo otrzymania odpisu wykazu wyborców od instytucji samorządowych (Magistratu, Gminy). Odpisy wykazów wydawane będą za odpowiednią opłatą. 8 września spisy zostaną doręczone Komisjom Obwodowym i od tej chwili będzie je można przeglądać. (A. W.)

Zmiana lokali.

Wobec niedogodnego rozmieszczenia szeregu lokali wyborczych, Komisariat spisowo wyborczy na m. Wilno projektuje w najbliższym czasie odpowiednie zmiany. (A. W.)

Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało do Delegata Rządu w Wilnie okólnik prestatujący daty kalendarzyka wyborczego, a mianowicie: 1) pod datą 28 września ustęp 2 zaczynający się „zgłaszanie państwowych” należy skreślić, a natomiast umieścić z datą 26-go września (jako 40 dzień przed wyborami). 2) Następny ustęp ma być naznaczony datą 29 września, a nie 30 września (42 dzień od ogłoszenia wyborów). 3) Zamiast „6-go października” ma być „4-go października”. (32 dzień przed dniem wyborów). 4) Zamiast „8-my października” ma być „6 ty października” (30 dzień przed dniem wyborów). 5) Zamiast „16-go października” ma być „14-go października” (jako 22 dzień przed wyborami). 6) Zamiast „28 października” ma być „27 października” (jako 66 dzień od daty rozpisania wyborów). 7) W ustępie pod datą „23 października” zamiast „przewodniczący okręgowej” ma być „przewodniczący obwodowej”. (W. A. P.)

Zebrań przewodniczących Komisji Obwodowych.

Przewodniczący Komisji Okręgowej sędzia Dmochowski zarządził; co niedzielę o godz. 4-ej po południu będą się odbywać w lokalu Komisji Okręgowej zebrań przewodniczących Komisji Obwodowych. Termin pierwszego posiedzenia może być jednak przesunięty na datę wcześniejszą, może być, że na 8-go września. (W. A. P.)

Zarządzenia poczty na czas wyborów.

Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafu p. Popowicz zarządził, aby na czas wyborów wszystkie urzędy i agencje pocztowe miały codzienne połączenie z Wilnem. Poza tem prezes Poczty wydał specjalne zarządzenia w celu powiększenia szybkości i sprężystości działania tak poczty jak telegrafu na czas przedwyborczy. Dla wykonania tych zarządzeń zostało zorganizowane w Dyrekcji pocztowej specjalne biuro, które się zajmuje sprawami dotyczącymi wyborów. (W. A. P.)

Wiadomości polityczne.

Uchwały podjęte na dzisiejszym posiedzeniu uchwalili: wniosek ministra

Rada ministrów w sprawie zatwierdzenia uchwał, powziętych przez delegację polsko-czesko-słowacką dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy; wniosek ministra rolnictwa w przedmiocie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską mocy obowiązującej ustawy o ludowych szkołach rolniczych, wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie częściowej zmiany statutu M. S. Wojsk., wniosek ministra spraw wewnętrznych o rozciągnięciu na Ziemię Wileńską mocy ustawy w przedmiocie dokonywania zmian granic powiatów, oraz wniosek ministra pracy o rozciągnięciu mocy ustaw w przedmiocie załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi na Ziemię Wileńską. Następnie Rada Ministrów powzięła uchwałę, że skarby państwa ponosić ma w pierwszym półroczu roku szkolnego w całości opłatę wpisowego dzieci niezamożnych funkcjonariuszy państwowych, zawodowych oficerów, oraz wniosek kierownika ministerstwa poczty i telegrafów w sprawie podwyższenia należności funkcjonariuszy pocztowych za pracę na pocztach ruchomych i ambulansach oraz za konweyowanie poczty kolejami. (Pat.)

Zatarg dyplomatyczny między Ameryką a Anglią

Rząd Amerykański zamknął swój konsul w New Castle. Przyczyną tego kroku jest nieudzielenie egzaktur konsulew amerykańskiemu przez rząd angielski, rzekomo z powodu jego nieożajnego postępowania. Cała sprawa ma charakter zatargu dyplomatycznego. (A. W.)

Prasa niemiecka o ekonomicznym położeniu Niemiec.

„Kreuzzeitung”, pisząc o rekowaniach belgijsko-niemieckich, podkreśla złą kondycję Niemiec katastrofalnej sytuacji z chwilą przyjęcia belgijsko-włoskiej formuły ugodowej. „Berliner Tageblatt” występuje przeciwko twierdzeniu, jakoby Niemcy rozmyślnie wywołały spadek marki. Winowajcą jest traktat wersalski, który świadomie i trwale utrzymuje zarządzaniami, dotyczącymi finansów i innych spraw, całe życie gospodarcze Niemiec na najniższym poziomie. (Pat.)

Zatrzymanie okrętu z amunicją i bronią.

„Petit Parisien” podaje, że pewien torpedowiec angielski zatrzymał parowiec, jadący z Hamburga do zachodnich brzegów Irlandji, wiozący ładunek broni i amunicji. Statek sprowadzony został do Dublina celem oddania go władzom irlandzkim. (Pat.)

Tragiczne położenie Grecji.

Mowa już o ratowaniu nie prowincji, lecz armji.

ATENY. 4 IX. (A.W.) Komenda armji ma zamiar zupełnego wycofania się z Azji Mniejszej, ratując armję od całkowitej klęski. Minister Wojny oświadczył, że Grecja może prowadzić wojnę najwyżej jeszcze miesiąc.

Dymisja rządu greckiego.

BORDEAUX. 4 IX. (A.W.) Z Aten donoszą, że rząd grecki podał się do dymisji.

Flota angielska w Smyrnie.

LONDYN. (Pat.) Według doniesień prasy angielskiej, wszystko wskazuje na konieczność ewakuacji Azji Mniejszej przez greków. Reuter donosi z Aten, iż powszechnie panuje zdanie, jakoby w najbliższym czasie mają zajść wielkie zdarzenia. Ze Smyrny donoszą, iż zawinęły do portu tamtejszego wielkie angielskie okręty wojenne.

Flota grecka ma wyruszyć do Smyrny.

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z

Aten, że flota grecka otrzymała rozkaz wjazdu do Smyrny.

Zupełna klęska wojsk greckich.

PARYŻ. (Pat.) Według doniesień dyplomatycznej misji rządu angielskiego, wielka bitwa na odcinku Afium-Karahissar trwała 5 dni i skończyła się zupełną klęską wojsk greckich, przyczem turcy zdobyli 150 armat.

Klęska Greków.

BUKARESZT. (Polpr.) Według ostatnich wiadomości, nadeszłych tu z Konstantynopola, sytuacja na froncie grecko-tureckim przedstawia się dla greków bardzo niepomyślnie. Ataki tureckie trwają prawie bez przerwy już od 2 ch tygodni. Inicjatywa jest całkowicie po stronie tureckiej. Grecie na czelne dowództwo wysłało na pierwszą linię już wszystkie rezerwy i obecnie żąda od Aten nadesłania nowych posiłków. Podczas walk przy Eski-Schehir grecy stracili w zabitych i rannych przeszło półtora tysiąca ludzi. Znaczna grupa tureckiej jazdy przedostała się na greckie terytorium, co powoduje wśród greków wielką panikę. W Konstantynopolu w europejskich kołach dyplomatycznych liczą się z tem, że kemaliści mogą zająć Smyrny.

Zebranie Komitetu Obywatelskiego „Dnia Akademika”.

W poniedziałek dn. 4 września odbyło się w gmachu Uniwersytetu zebranie konstytucyjne Komitetu Obywatelskiego „Dnia Akademika”, zwołane przez protektorat „Dnia Akademika”. Zebranie otworzył ks. Prorektor Zangolowicz, wskazując te nienormalne warunki, w jakich zmuszona jest obecnie pracować młodzież akademicka, z pośród której 90 proc. częściowo lub całkowicie zarabia na swoje utrzymanie. Przewodniczący p. Delegat prosi do przyrędnym gen. Konarzewskiego, J. M. Rektora Staniewicza, ks. Prorektora Zangolowicza, Prezydenta miasta p. Bańkowskiego i jako sekretarza p. Wirszyllę. Zebranie przyjął muje zaproponowany porządek dzienny, poczem p. Kulesiński referuje sprawę akcji „Dnia Akademika”. Pomoc z zagranicy wobec wyjazdu instytucji amerykańskich z Polski ustaje, pomoc rządowa ulega ograniczeniu. Pozostaje nam tylko apelować do społeczeństwa miast, lecz również i wsi. Dla zrealizowania najbliższych zamierzeń potrzebujemy 88 milionów mk. Akcja „Dnia Akademika” ma cel podwójny: pomoc materialną, oraz zadziernięcie węzłów spójności między społeczeństwem a Uniwersytetem.

Na propozycję p. Delegata Rządu zebrani przyjmują przez akklamację wniosek prof. Władczyki w następującym brzmieniu: „Komitet Obywatelski Ziemi Wileńskiej na zebraniu dnia 4 września 1922 r., po wysłuchaniu referatu o akcji „Dnia Akademika”, postanawia jednogłośnie przyjąć czynny udział w zorganizowaniu i przeprowadzeniu akcji „Dnia Akademika” na terenie Ziemi Wileńskiej i zobowiązać poszczególne instytucje reprezentowane w tym Komitecie do jaknajszerszego współdziałania z powyższą akcją. Jednocześnie Komitet jednogłośnie uchwala popierać T-wo Przyjaciół Uniwersytetu im. Stefana Batoro, jako mające na celu stałą pomoc akademikom wileńskim.

Po przerwie zebranie akceptuje przedstawioną przez p. Delegata Rządu listę Przyjaciół i Komitetu Wykonawczego. Do Przyjaciół Komitetu Obywatelskiego wchodzi: ks. Infułat Michalkiewicz, p. Wice-Prezydent Łokuciewski i p. Tupalski, do Komitetu Wykonawczego narazie wchodzi panie: Kotwiczowa, Łokuciewska i Niewodniczańska, panowie: Korolec, prof. Władczyko, Szumański, inż. Cywiński, Miśkiewicz i Kamiński.

P. Widawski w imieniu Ścisłego Akademickiego Komitetu Organizacyjnego przedstawia projekt akcji. Według projektu w piątek dn. 6 października o g. 7 wieczorem ma się odbyć uroczyste otwarcie „Dnia Akademika” w Sali Śniadeckich, oraz odczyt prof.

Kłosa: „Dzieje architektoniczne murów uniwersyteckich”. W sobotę o g. 4 p. otwarcie wystawy prac słuchaczy Wydz. Sztuk Pięknych przy ul. Wielkiej Nr. 54. O 8 wieczorem koncert w teatrze na Populance, o 10 kolacja w restauracjach, z którego to źródła dochód zapewnić mają marki dolepiane do rachunków. W niedzie-

le dn. 8 października o g. 10 rano msza akademicka, od 8 rano do 3 popołudniu sprzedaż znaczków i druków przy stolikach na mieście, od g. 12 do 6 popołudniu bazar w sali Miejskiej, o 8 wieczorem przedstawienie w teatrze Lutnia. W poniedziałek dn. 9/X. — bal jesienny w Sali Miejskiej.

Z Ligi Narodów.

Przekazanie protestu litewskiego w sprawie wileńskiej Komisji 5 ciu.

GENEWA. (Pat.) Na popołudniowym posiedzeniu dokonano wyboru prezydenta trzeciej plenarnej sesji Ligi Narodów. Został nim poseł Rzeczypospolitej Chili w Londynie Edwards. Następnie przewodniczący zaproponował wybór komisji, ustalającej porządek dzienny, poczem miałyby się odbyć wybory 6 wiceprezydentów. Po przyjęciu projektu prezydent zarządził wybory do Komisji Pięciu, której zadaniem będzie rozważanie sprawy przyjęcia lub nieprzyjęcia na porządek dzienny kwestji, zgłaszanych z jakiegokolwiek strony. Na porządku dziennym znajdują się: definitywna rezolucja w sprawie administracji i finansów Ligi Narodów, wydatki stałego trybunału międzynarodowego. Protest rządu litewskiego w sprawie Wileńszczyzny został przekazany Komisji Pięciu z poleceniem natychmiastowego zdania sprawy.

Skład Komisji 5-ciu.

GENEWA. (Pat.) Do Komisji Pięciu zostali wybrani Hymans (Belgia), Robert Cecil (Anglja), Blance (Urugwaj), Boreco (Rumunja), Erik (Finlandja).

P. Pluciński w Komisji Weryfikacyjnej.

GENEWA. (Pat.) Dzisiaj odbyło się inauguracyjne posiedzenie trzeciej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Wybrano komisję do we-

ryfikacji mandatów, do której wszedł p. Pluciński.

Reprezentant M. Ententy w Lidze Narodów.

GENEWA. (Pat.) Obrady Małej Ententy w sprawie wysłania delegata do Rady Ligi Narodów odbywają się dalej. Mała Ententa dąży do powiększenia liczby mandatów w Radzie Ligi Narodów o jeden więcej. Dotąd nie ustalono, kto z ramienia Małej Ententy otrzymałby mandat. Wymieniają Ninczyca lub Benesza.

39 państw uczestniczy w obradach Ligi Narodów.

GENEWA. (Pat.) Dotychczas 39 państw zgłosiło swój udział w trzeciej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Sprawa Austrii.

GENEWA. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu komitetu finansowego Ligi Narodów będzie rozpatrywana sprawa Austrii.

WILĘŃSKA. Sala „Lutnia”
Dzisiaj codziennie
Występy Konstant. Tatarakiewicza.
Mąż z loterji
krotch. ameryk. w 3 akt. J. Young'a
Początek o g. 8.

Z powodu tego, że fabryczny skład obuwia „Express” (1 a Portowa 5) zostaje w dniu 10 września przeniesiony obok, pod № 7, do dnia 10 września obuwie będzie sprzedawane po cenach niskich.

Sprzedaż detaliczna

Na sezon jesienny otrzymano duży wybór materiałów wełnianych i bawełnianych na ubrania damskie, męskie i palety. Bliźniźlanie i pościelanie. Witeńska 27, „Wschodnia Spółka”. 9-3

Sprawy Gdańskie.

Pobicie marynarzy francuskich.

GDAŃSK. (A.W.) W tutejszych kołach miarodajnych panuje przekonanie, że z powodu pobicia marynarzy francuskich przez nacjonalistów niemieckich, Gdańsk stanął pod poważnym zarzutem znieważenia Francji, t. j. jednego z członków Rady Ligi Narodów. Znaczenie wypadku podnosi okoliczność, że Francuzów napadnięto w chwili gdy sprzymierzona flota angielska zapowiedziała swe przybycie. Jak wiadomo, wśród tłumu rozległy się okrzyki nie tylko przeciwko Francji, lecz i przeciwko Anglii. Powaga sytuacji zaostrożona jest jeszcze komunikatem władz gdańskich o zaszytych wypadkach. Komunikat ten usiłuje przerzucić winę na Francuzów, na podstawie znalezienia u jednego z nich szczyraka.

Ogłoszenie układu polsko-gdańskiego.

GDAŃSK. (Pat.) Ogłoszono układ polsko-gdański, na mocy którego gdański zakaz przywozu i

wywozu został dostosowany do ustawodawstwa polskiego.

Obrady zjazdu Partji Niemiecko-Narodowej.

GDAŃSK. (Pat.) W ciągu trzech ostatnich dni odbywały się obrady zjazdu Partji Niemiecko-Narodowej przy udziale reprezentantów tej partji z Rzeszy niemieckiej oraz posłów parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Zjazd był wielką monarchistyczną manifestacją. Salę obrad udekorowano sztandarami dawnego cesarstwa; nastrój panował przeciw francuski i przeciw polski.

400 milionów m. deficytu.

GDAŃSK. (Pat.) Na wczorajszym zjeździe partii narodowo-niemieckiej miasta Gdańska wiceprezydent senatu Ziehn przedstawił sytuację finansową miasta, zaznaczając, iż deficyt przewidziany w sumie 100 milionów marek wobec spadku marki niemieckiej zwiększył się do 400 milionów, w skutek czego zostaną podwyższone podatki.

Legenda o jeziorze Wigierskim.

„Za grzechy twe masz pokutować! Przez długie jednostajne lata żyć będziesz w tysiące mil od Rzymu odległej krainie tak gęstym lasem porosłej, jak gęstymi są trawy bujnych łąk Italji, wśród jezior dzikich, nawpół zielskiem paskudnym opleśniałych i głębokich, a strasznych, cuchnących, że jeno szatani się legną w zatokach brodatym dębem okolonych. Nie umiałeś uczyć św. Rzymu, gdzie jest tak słodko i pięknie i słonecznie, że zda się sam Wielki Bóg, promieniami swego słońca kierując, nakazał nam, sługom Jego, to miasto jako stolicę Jego na ziemi wybrać. Idź i nie błagaj o rychłą śmierć, albowiem grzechy twe są tak ciężkie, iż długo jeszcze pokutować musisz na ziemi, zanim dostąpisz z powrotem łaski i odkupienia Bożego.

Wyszedł mnich, podtrzymywany przez dwóch braciśzków, po raz ostatni poglądając na wielką kopułę św. Piotra, którą jakby na znak grozy i powagi rozświetlił swym cichym blaskiem ślepię księżycy i roziskrzyło milionami gwiazd pogodne niebo. A stąpając ciężko kutymi sandałami po kamieniach, wsparty o ramiona braciśzków, modlił się obrócony ku gwieździe polarnej, która miała go zawieść aż tak daleko na północ. — Cicho poruszały się wargi, powtarzając słowa modlitwy i błada, spokojna była twarz mnicha ku niebu wzniesiona, tylko duże, duże łzy szkłyły się mu na nieruchomych policzkach. Lecz nie nad losem swym płakał mnich, nie nad długimi latami wygnania, nie nad śmiercią wśród dzikich krain, a były to łzy pokuty, łzy żalu nad obrazą Boską—iży—na wspomnienie swego grzechu. Dziwny był bowiem ten człowiek sutanną mniszą okryty, niezrozumiały dla świeckich jak i duchownych. Wyzuty ze wszelkich namietności, był jak głaz zim-

ny i niedostępny tym pokusom ludzkiego życia, które jak robaki potrafią stoczyć i rzucić w otchłań grzechu obgryziony szkielet ludzkiej duszy. Nie nęcył go zaszczyty i rangi duchownej hierarchji, nie pociągała nawet miłość bliźnich, którzy go otaczali. Był zawsze samotny i zamknięty w sobie, a dnie i noce wciąż trawił na modlitwie, a kiedy syział, nikt nie wiedział. Ale największe zdziwienie budził wśród braci tem, że jadł tylko... ryby, a pił wodę czystą, lecz unikał źródlanej.

Grzech jego! — ten straszny grzech był tajemnicą i nikt, ani przedtem, ani potem się nic nie dowiedział, a musiał być ciężkim skoro na takie wygnanie za niego był skazany.

I szedł mnich w kraj nieznan. Minął Lombardję skapaną podówczas w morzu słońca, wilgotną, rankami spowitą mgłą tak cienką i przezroczną, jakby z musliu utkana była w samym Damaszku, a ofiarowana przez kupców Wenecji, zieloną i żywą Lombardję, wstą-

pił na niebotyczne szczyty Alp — konwojowany wciąż przez dwóch młodszych braci — i puścił się pieszo, z małym tobołkiem za plecami, przez kraje różne a dzikie, rozległe do nieskończoności w drogę daleką. Przechodził miasta wielkie i bogate, wście ludne lub wymarłe, stał po zgłiszczach wojny i znowuż nocował wśród dostatku i pokoju. Przebył piękne góry Semmeringu i Tyrolu, równiny cesarskie, przekroczył ciężko kutymi sandałami kraje czeskie i polskie. Nie obawiał się dróg ani zbójców złych, ani zamków dumnych, stał raz na gołej ziemi, na mchu, pod drzewem, to w gospodzie, w domu biedaka czy bogacza, było mu obojętne, nie miał nic przy sobie, jadł tyle tylko by żyć, skromny i cichy, podejmowali go wszyscy chętnie.

Dotarłszy do granic Mazowsza ruszył przez bory okropne, tak obszerne i wysokie, tak czarne w głębinie, że innym krew ścinała się w żyłach na sam ich widok. Lecz mnich szedł spokojnie z mo-

donoszące co się dzieje w Lidzie. Nowogródka, Oszmianie, Święcicach spotkają się z najserdeczniejszym przyjęciem ze strony redakcji „Słowa”. Również bardzo pożądane byłoby artykuły z za kordonu, wiadomości o naszych kresach białoruskich, lub o losie ziem leżących za neutralnym pasem państwa kowieńskiego. Honorarja za wszystkie tego rodzaju artykuły i korespondencje będą wysyłane natychmiast po ukazaniu się tych utworów w druku.

— Krwawe walki w pasie neutralnym. W niedzielę dn. 3 września nad ranem znaczne siły regularnych wojsk litewskich ruszy-

ły na ustach, ze skrucą w sercu, a w miarę jak zapuszczał się coraz dalej, lasy stawały się większe, bagna głębsze, a droga grząska, osady coraz rzadsze i zwierzę coraz dziksz. Mnich modlił się i szedł. Nie jadł nic, pił wodę z kałuż leśnych i szedł.

Pewnego południa, gdy minęło dni tyle, że spał nie mógł, nikt by nie był w stanie, gdy tyle mil dzieliło od św. Rzymu, że zliczyć je było nad rozum ludzki — ujrzał wędrowiec, jak poprzez rzadsze pnie drzew i wiażdża konarów prznika coraz więcej światła do przyszy, a coś jaśnieje w dali. Niebawem wyszedł na skraj lasu i oczom jego roztoczył się widok piękny i groźny zarazem. Hen daleko, aż za granice horyzontu, ciągnęła się jedna tafia wody, pomarszczona w ciemne fale, zzieleniałe gózielnegdzie, jakby paskudnym grzybem pokrytej, pięknej i groźnej zarazem, jakby urągającej tej nieskalanej niebieskości w górze i słońcu, co jak wszędzie tak i tu świeci, lecz cofając ze

ly naprzód w celu zajęcia nowych terenów pasa neutralnego. Jeden oddział w sile batalionu plechoty częściowo przebrany w ubrania cywilne, częścią w mundurach armii litewskiej zajął wieś Berże, Jodele, Dojliżiany, Daciuny, Kentrymszki i szereg innych. Gdy przed nią straż oddziału dotarła do wsi Poblądź, spotkała się ona z oporem ze strony milicji pasa neutralnego. Jednocześnie drugi oddział również w sile jednego batalionu zajął maj. Poszyrwincie, wieś Maciejuńce, Bojary, Romaszkieńce i we wsi Awieżńce zetknął się z oddziałem milicji. Walka rozgorzała na szerokim froncie. Oddziały milicji wsparli mieszkańcy okolicznych wsi nienależący do milicji. Kto żył chwycił za broń. Po kilkugodzinnej walce oddziały litewskie rozpoczęły szybki odwrót w kierunku placówek litewskich, napierane przez oddziały milicji. Oddziały te zajęły chwilowo m. Szyrwinty, które od dłuższego czasu znajduje się pod okupacją litewską, mimo że leży w pasie neutralnym. Ze względu na fatalne położenie terytorialne Szyrwint, otoczonych przez terytorium litewskie, oddziały milicji, po odparciu napastników do linii placówek, cofnęły się, pozostawiając Szyrwinty ponownie w rękach litewskich. Po stronie litewskiej padło 6 zabitych i kilkunastu rannych. Milicja straciła 1 zabitego i 1 rannego. (A.W.)

— **Spokój na granicy lotewskiej i bolszewickiej.** Na granicy lotewskiej panuje kompletny spokój. Żadnych zająć granicznych w ostatnich paru miesiącach nie było. Na granicy bolszewickiej panuje też względny spokój. Ruch towarowy, który dotąd szedł przez Zahacie przez zieloną granicę, zamarł w ostatnich czasach prawie kompletnie. Koło Olechnowicz towar idą do nas, ale w niezmiernych ilościach. (Wap.)

— **Zebrań Przewodniczących Obw. Kom. Wybor. m. Wilna.** Komisarz spisowo-wyborczy na m. Wilno, w porozumieniu z p. Prezesem Okręgowej Komisji Wyborczej, niniejszym zaprasza p. p. Przewodniczących Obwodowych Komisji Wyborczych m. Wilna (ewentualnie ich zastępców) na zebranie do sali posiedzeń Magistratu (Dominikańska 2 — 1 piętro) na piątek, 8 b. m. o godz. 4 i pół po poł., celem doręczenia im list wyborców, oraz poleformowania o sposobie sporządzania tychże. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Szkola pedagogiczna w Wilnie.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego komunikuje, iż wkrótce otwiera w Wilnie szkołę pedagogiczną z kursem rocznym dla posiadających ukończoną polską szkołę średnią, — dwuletnim dla posiadających świadectwo ukończenia nauki, — a dla posiadających bądź maturę, bądź świadectwo z klas 6 i 7 szkół z językiem nauczania niepoliskim mogą być uwzględnione egzaminy uzupełniające. Będzie to uczelnia normalna z własną szkołą ćwiczeń a nie dorywcze kursy. Kierownic

two obejmuje dyrektor W. Lichtarowicz. Ukończenie powyższego zakładu daje pełne uprawnienie nauczyciela szkoły powszechnej. Zapisy przyjmuje codziennie Sekretariat Kuratorjum (pokój Nr. 2) od godz. 10 do 12.

— **Zjazd inżynierów kolejowych 6-go, 7-go i 8-go października** odbędą się w Wilnie 2-gi Wszelchpolski Zjazd inżynierów kolejowych. W Zjeździe weźmie prawdopodobnie udział około 150 osób. W tych dniach ma być ostatecznie ustalony program prac Zjazdu. (W. A. P.)

TEATRY I MUZYKA.

— **Komunikat Teatru polskiego w „Lutni”.** Amerykańska krotoczwila Young'a „Mąż z loterii” schodzi w pełni powolenia z repertuaru, ustępując miejsca ostatniej nowości krotoczwili Hopwooda „Jutro pogoda”, która w Warszawie zyskała olbrzymie uznanie prasy i publiczności. W obu sztukach występuje Konstanty Tatarakiewicz, który jednocześnie objął reżyserję. Sztuka otrzymała nową oprawę dekoracyjną w przygotowaniu „Kobieta która zabiła” Garricka.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W WILNIE.

— **Napad rabunkowy.** Mowśza Szeffer (Nowe Troki) powiadomił policję, iż dnia 5 b. m. nad ranem, jadąc do Wilna wozem po trakcie Trockim, został napadnięty koło majątku Ponary przez 7-u ulanów, pomiędzy którymi był oficer, którzy go pobili, zabrali mu z wozu 5 pud. ryby, 2 i pół futra maśla i 2 but. miodu na ogólną sumę 60 tys. mk. Policjant, stojący na posterunku przy ul. Dolnej, udał się w pogon za ulanami i takowych znalazł w karczynie za majątkiem Ponary, lecz spotkał ze strony ich opór i groźącego mu rewolwerem oficera, wobec tego policjant zmuszonym był powrócić do Wilna prosząc pomocy, z którą, gdy przybył znowu do karczmy, to ulanów już nie było.

— **Epileptyk.** Dn. 3 b. m. na Ignacowskiemu zauł. Franciszek Stefanowicz lat 25 dostał ataku epilepsji. Lekarz pogotowia odwiózł chorego do szpitala św. Jakóba.

— **Uderzenie kamieniem.** Dn. 4 b. m. do pogotowia ratunkowego była przywieziona 12-letnia Sara Szabat ranna kamieniem w głowę. Poszkodowanej udzielono pierwszej pomocy.

— **Zaginienie.** Teodora Sarniecka (Koszykowa 38) zawiadomiła policję, iż dnia 31 ub. m. wyszła z domu jej 18-letnia córka Emilia i dotychczas nie powróciła. Poszukiwania nie oady pomyslnych rezultatów.

— **Awanturujący się policjant.** Dn. 4 b. m. został zatrzymany policjant z posterunku m. Rzesza Jan Urbanowicz № 1447, który będąc w stanie nietrzeźwym awanturował się na ulicy.

— **Zbłąkana koza.** Dn. 4 b. m. policja 8-go kom. zatrzymała przy 2-im Archangielskim zauł. zbłąkaną kozę.

— **Zatrzymanie awanturników.** Dn. 4 b. m. policja 6-go kom. zatrzymała Ignacego Jackiewicza, Karola Rodziewicza Gizegorza Puksta, Władę sławę Aleksego, Aleksandra Pura, Jana Mokrzejkiego i Stanisława Kondratowicza, którzy będąc w stanie nietrzeźwym zakłócałi spokój publiczny.

— **Bójka.** Policja zatrzymała Aleksandra Jewsiejewa (Beliny 82) i Antoniego Korzeniońskiego (Beliny 33), którzy wywołali bójkę na ulicy.

— **Opór policji.** Policja 8-go kom. zatrzymała Juljana Adamowicza (Śniegowa 7) który będąc w stanie nietrzeźwym awanturował się na ulicy.

— **Ozustwo.** Marta Reszczyńska (Stara Oszmiańska 9) kupiła złoty obrazek, za który zapłaciła 10 tys. mk. Jak się okazało obrazek był miedziany. Ozustka Stefania Ostrejko została ujęta.

— **Awanturujący się głuchoniemy.** Policja 8-go kom. zatrzymała w

sklepie spożywczym (Śniegowa 6) awanturującego się głuchoniemego, który nie mógł wskazać swego miejsca zamieszkania.

— **Kradzieże kieszonkowe.** Stefanowi Sokolowi (Wielka 71) wyciągnięto z kieszeni 10 tys. mk.

— **Maurycemu Jakobsonowi** (Żelgowskiemu 1 m. 4) na dworcu kolejowym wyciągnięto z kieszeni srebrny portycygar ze złotymi monogramami wartości 50 tys. mk.

— **Edwardowi Tomczakowi** na dworcu kolejowym wyciągnięto z kieszeni 3 tys. mk. oraz dokumenty osobiste.

— **Kradzieże.** Darji Rodzianowej (Antokolska 51) skradziono złoty zegarek wartości 100 tys. mk.

— **Kajetanowi Swabowiczowi** (Warszawski zauł. 21 m. 6) skradziono zegarek wartości 88 t. mk.

— **Racheli Kroszkinowej** (Kalwaryjska 5) skradziono ubranie wartości 25 tys. mk.

— **Stanisławowi Pietrundsowi** (Antokolska 63 m. 5) skradziono żelaza wartości 100 tys. mk.

Położenie kościoła katolickiego w Mińszczyźnie.

J. E. ks. Biskup Miński ks. Zygmunt Łoziński przedstawił wicelektowi Agencji Wschodniej następującego wywiadu w sprawie położenia kościoła katolickiego w Mińszczyźnie.

— **Wiadomości, jakie otrzymuję o sytuacji w części mej diecezji, znajdującej się poza kordonem, wnoszą mi, że władze bolszewickie prowadzą z całą zawziętością zdecydowaną i systematyczną walkę z katolicyzmem.** Niedawno słyszeliśmy wszyscy o grabieży kościołów. Obecnie zaczęto stosować inne „prawa”. Oto z licznych parafii donoszą mi, że władze bolszewickie zmuszają parafie do podpisywania kontraktów dzierżawnych na kościoły, grożąc zamknięciem lub użyciem do celów świeckich świątyn w razie odmowy podpisania. Do zawierania tych umów bolszewicy powołują specjalne Komitety Parafjalne, pomijając całkowicie księży. Jest to świadome godzenie w powagę duchowieństwa i dążenie do usunięcia go na plan dalszy w życiu religijnem. Komitety Parafjalne zmuszane są do przyjmowania odpowiedzialności za lojalność parafjan i księży względem przepisów bolszewickich. Poza tępieniem objawów religijności wogóle, bolszewicy zwrótili baczną uwagę na młodzież szkolną oraz działwę w instytucjach, od których starają się usunąć jaknajdalej kwestję wiary. Dawniej jeszcze wydali oni rozporządzenie, zabraniające wykładania religji w szkole, pozostawiając to kościołom. Obecnie wyszły nowe ograniczenia. *Zabroniono mianowicie wstępu nawet do kościołów osobom, liczącym mniej niż lat 18.*

Młodzież szkolna wciągana jest do kolek komunistycznych. Nie zgadzający się należeć do tych kolek wydalani są ze szkół. Mam w tej chwili u siebie chłopca, który zbiegł z Bolszewji, gdy mu kazano w szkole wstąpić do kółka komunistycznego.

Za samorzutne odruchy religijności odpowiada nauczycielstwo. Tak np. w pewnej miejscowości

oddana została pod sąd nauczycielka za to jedynie, że dzieci z jej szkoły złożyły w dniu święta bukiet kwiatów przed ołtarzem.

Wskutek ciągłych prześladowań odczuwa się coraz dotkliwiej brak duchowieństwa, które znikąd nie przybywa, a jest natomiast dziesiątkowane przez władze bolszewickie.

Sądy bolszewickie odznaczają się wybitną zawziętością i nieludzką w wyrokach nad duchowieństwem katolickim. Warto przytoczyć ostatni sąd w Mińsku. Oskarżonych było o opór władzy bolszewickiej przy rabowaniu kościołów 3 księży i kilku świeckich.

Skazano jednego na 4 lata robót przymusowych, drugiego na 3 lata, trzeciego na śmierć. Zaznaczyć należy, że pierwszy ze skazanych został wniesiony na salę posiedzeń sądowych, gdyż o własnych siłach nie mógł przybyć z powodu reumatyzmu. Sąd odby-

wał się w gmachu teatru. Po odczytaniu wyroków wśród publiczności powstało poruszenie i widoczne oburzenie, które stropiło agentów „sprawiedliwości” sowieckiej. Kara śmierci została zamieniona na 5 lat robót ciężkich.

W połowie lipca wszyscy trzej księża zostali wywiezieni do Moskwy. Mińsk został bez duchowieństwa katolickiego. Szereg osób świeckich zostało skazanych na więzienie za fotografowanie zniszczonych ołtarzy w kościołach mińskich i udział w „buncie kościelnym”.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż tego rodzaju postępowanie wywołuje odpowiednią reakcję. Nienawiść do bolszewików rośnie. Lud, doprowadzony do rozpacz, broni swych świątyn przed zbezczeszczeniem i częściowo przynajmniej przywiązuje się tem mocniej do swej wiary. (A. W.)

Wynik głosowania na Górnym Śląsku Opolskim.

50 528 głosów za autonomją.

KATOWICE (Pat.) Wynik głosowania na G Śląsku Opolskim: uprawnionych 765322, za Prusami głosowało 513.760, za autonomją 50.528. Ogólny udział w głosowaniu 73 proc.

35 proc. głosów przeciw przyłączeniu do Prus.

KATOWICE (A. W.) „Gazeta

Robotnicza” podaje, że w głosowaniu na Śląsku opolskim 25 proc. ludności, według źródeł niemieckich, powstrzymało się od głosowania. Z reszty ludności 9 proc. oświadczyło się za autonomją, czyli nawet według źródeł niemieckich 35 proc. ludności głosowało przeciw przyłączeniu Śląska opolskiego do Prus.

Życie gospodarcze.

Podatek od kart do gry.

Izba Skarbowa otrzymała od Ministerstwa Skarbu rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia na obszar Ziemi Wileńskiej mocy Ustawy o opłacie stempelowej od kart do gry w kwocie 300 mk. od talji.

Wprowadzenie tej Ustawy ma nastąpić w najkrótszym czasie, przyczem Ustawa ta wymaga:

- 1) Na odkrycie fabryk dla kart do gry wydaje się pozwolenie przez Ministerstwo Skarbu,
- 2) koncesję na sprzedaż kart daje Izba Skarbowa,
- 3) w ciągu miesiąca po wejściu w życie Ustawy, osoby, posiadające więcej niż dwie talje kart, obowiązane podać zgłoszenie do Władzy Skarbowej z dołączeniem tych kart do ostemplowania — przyczem karty nie obanderolowane muszą być opłacone podatkiem 300 mk. od talji,
- 4) osoby, zajmujące się sprzedażą kart do gry obowiązane w ciągu 3 ch miesięcy wnieść do Władzy skarbowej podanie o zezwolenie na dalszą sprzedaż. O ile tego nie uczynią, winne zaniechać sprzedaży.

Zwalczanie głodu cukrowego.

W celu przeciwdziałania sztucznie wywołanemu brakowi cukru na rynku, M.n. Skarbu wydało ze swego t. zw. zapasu żelaznego 2,650,000 kg cukru białego na cele aprowizacyjne. Z ilości tej

przyznano Wydz. Zeopetrywania m. st. Warszawy 750 000 kg., Magistratowi m. Krakowa 500 000, Słow. Kupców Polsk. w Warszawie 600 000, Związkowi Polsk. Stowarzyszeń Spożywczych w Warszawie 250 000 i Związkowi Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych w Warszawie 25 000. Wymienione instytucje mają natychmiast otrzymać cukier z cukrowni poznańskich i przesłać do swych detaliów na warunkach, określonych przez Min. Skarbu. Cena cukru będzie ustalona w porozumieniu z Min. Skarbu. Spodziewać się zatem należy, że wkrótce ustanie głód cukrowy. (A.W.)

Sól polska na rynku lotewskim.

Według informacji prasy lotewskiej na rynku dyneburskim powstała panika wskutek ukezenia się soli polskiej, która jest o 28—29 rubli lot. na pudzie tańsza od dotychczas wyłącznie niemieckiej sproszkowanej przez Ryge. Jednocześnie dowiadujemy się, że Towarzystwo, które weszło w układy z polskimi kopalniami soli w celu wywozu do Lotwy i Estonji dąży do jakonajbardziej uregulowania spraw transportu i tranzytu kolejowego polsko lotewskiego w związku z handlem solą. (A.W.)

Czyście ofiarowali

1/2 na zdemobilizowanych!

Kto szanuje swoje obuwie ten używa pasty do OBUWIA „ERITRA” lub „WYŚCIGÓWKA”. Wytwórni Chemicznej „Wschodniej Spółki Handl. Przem. Żądać wszędzie.

wstrętem swe promienie nie odbija się w spleśniałej wodzie. Wśród jeziora wznosiła się wyspa smotna. Na wyspie tej, zielenią świeżę ubrane, bielili się mury klasztoru i kaplały w blaskach południą złotą krzyżę wieżyc. Mnich stał i patrzył i myślał etugo, albowiem tu miał spędzić resztę żywota swego na ziemi i stąd duch jego unieść przed trybunał sądu Bieżego. Stał i patrzył, a puszczaszumiła potężnie do wtóru fal i czernia głębie szych maceczników zielono czarnych przepaści lasu, a na lazuruwej toni nieba świeciło słońce; groźnie i pięknie zarazem!

A jeziorem tem było jezioro Wigierskie dzikiej ziemi litewskiej.

Minęły dni i wygnaniec przywykł do życia w klasztorze na wyspie. Modlił się, jadł tylko ryby z jeziora i pił czystą wodę. Minęły lata — i nic się nie zmieniło. Wszyscy podziwiali pobożność mnicha z Rzymu, dziwili się że prawie nie sypia, czemu jada tylko ryby, a

pija tylko czystą wodę i to unika źródlanej.

Przeszło jeszcze kilka lat; napozór było tak jak dawniej, ale mnich nasz poczał jakby chorować, zbiełał, twarz opadła w zmarszczkach, wychudł i z dnia na dzień gorzej wyglądał. Pytano co mu jest, że pewnie szkodzi mu takie żywienie się wyłącznie rybami, żeby pijał wodę kryniczną a nie z brudnego jeziora. Odpowiadał, że całe życie tylko tak jadał. Widocznie jednak czegoś mu brakowało.

Pewnej nocy, gdy księżyc leniwy jeszcze nie wypłynął z za puszczy, a jezioro było wyjątkowo burzliwe i wiatr ugiął wysokie topole klasztorne, — przechadzał się, jak zwykle, pokutujący mnich samotnie nad brzegiem jeziora, usta jego wymawiały słowa modlitwy, lecz myśl jego widocznie w inne powędrowała strony, gdyż u-rywał często, zaczął wargi, odwracał głowę... coś go nurtowało i gryźć musiało wewnątrz, coś się burzyło w głębiach tej surowej duszy — i nagle... o zgrozo! Padł

na kolana, zwrócony do jeziora — zmieniła się ta tak zwykle twarda i milcząca postać pokornego mnicha, a z ust jego wybiegły słowa: „O siejo, siejo srebryzsta, cudowną rybę łtałj, gdzież ty jest? — Zaprawdę, że duszę bym oddał w ręce szatana gdybym mógł zjeść kawałek twardego doskonałego mięsa!” — Dalsze słowa zagłuszył wiatr, — mnich padł twarzą na wilgotny piasek przybrzeżny, ręce wyciągnął do wody, a fala za falą przychodziła i omywała jego głowę. Gdy łkanie wstrząsające pierśią mnicha ucichło, z dalekich fal, aż tam pod puszczą, podniósł się jeden wielki balwan, wyrósł w górę ponad najwyższe wierzchołki sosen i dębów i z tej wody brudnej, z pleśnią paskudnej, gdzieś z odemętów grząskiego mułu powstał szatan i biegł ku wyspie po wzburzonych czubach fal, które zastępyły nagle w swym ruchu. Cisza była. A wśród niej rzęził się donośny jak sto dzwonów, głos szatana: „Oddaj mi duszę pokutujący rzymianinie, a przyniosę ci rybę sie-

ją zwaną” — „Oddam” — krzyknął mnich i padł zemdlony na mokry piasek.

Nazajutrz znaleziono go na brzegu, zaniesiono do klasztoru i nakazano modły za chorego mnicha. Lecz on nadspodziewanie wyzdrowiał na drugi dzień. — Zmienił się jednak i zamknięty w swej celi, modląc się ze zdwójoną gorliwością, nie opuszczał już nigdy murów klasztoru i nie patrzył w stronę jeziora.

Po roku jednak, pewnej nocy mnich wymknął się ze swej celi i biegł znów między topole nadbrzeżne... stanął i patrzył w dal, a jezioro to, które cicho leżało jak gładka tafa szkła, poczęło się nagle wzdymać, przewalać, burzyć, szaleć, hućać i z tego chaosu niezmiernych głębin wodnych powstał znów szatan, leciał przez fale ku brzegowi i stanął potężny a straszny, oczy błyszczały mu jak srebrna łuska rybia, a zamiast nóg miał pletwę olbrzymią; przy leciał, podniósł w rękę pęk tych jasnych prześlicznych rybak, o tak

delikatnej łusce i cudownym smakiem sięją zwanym — „Oto masz ryby których chciałeś, oddaj mi teraz duszę swoją”. — Mnich spojrział, zadrzał, lek go okropny ścisnął za gardło, zachwiał się i ostatnim wysiłkiem spojrzął tam w górę, gdzie błyszczały wśród gwiazd złote krzyże kościoła — i krzyknął — „Ni! — przepadnij ze swymi rybami szatanie przeklęty” — i padł nieżywy. — Szatan zatrząsł się z oburzenia, zagryzł swe krwiste wargi i spojrzawszy z pogardą na trup mnicha, cisnął trzymane w rękę ryby w jezioro... a wtedy nagle powierzchnia jego wód się wygładziła przybrała piękną barwę lazuru nieba i odbiło naraz miljonny gwiazd w swej toni.

Ztąd to, jak wieść niesie, ryba sięją zwana, prócz Włoch, mnoży się tylko w jeziorze Wigierskim.

